

Krzysztof A. Wieczorek

Logiczne i empiryczne równie pochyłe

Folia Philosophica 30, 239-258

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Krzysztof A. Wieczorek

Logiczne i empiryczne równie pochyłe

Słowa kluczowe: równia pochyła, argumentacja, wnioskowanie, logika nieformalna

Tak zwane argumenty równi pochyłej (*slippery slope arguments*) stanowią nieodłączny element dyskusji dotyczących ważnych i kontrowersyjnych kwestii etycznych i społecznych, takich jak prawo do aborcji i eutanazji, diagnostyka prenatalna, zapłodnienie *in vitro*, inżynieria genetyczna, dostęp do narkotyków, prawo do noszenia broni, wolność słowa i jej ograniczanie¹. Padają one najczęściej z ust przeciwników wprowadzenia nowych rozwiązań lub dokonania zmian w obowiązującym dotąd prawie². Osoby sięgające po argumenty równi pochyłej starają się pokazać, jak przyjęcie pozornie niewinnego poglądu lub wykonanie niegroźnego działania mogą stać się pierwszym krokiem na drodze do skutku, którego, ich zdaniem, nie sposób zaakceptować. Typowy argument tego typu stanowi na przykład następująca wypowiedź:

A1. Dopuszczenie możliwości skrócenia cierpień osobom znajdującym się w ostatnim stadium śmiertelnej choroby poprzez zaprzestanie ich sztucznego odżywiania lub odłączenie od oddychającej za nich aparatury może wydawać się humanitarnym

¹ Zob.: E. Lode: *Slippery Slope Arguments and Legal Reasoning*. „California Law Review” 1999, vol. 87, s. 1472; F. Schauer: *Slippery Slopes*. „Harvard Law Review” 1985, vol. 99, s. 363; W. van der Burg: *The Slippery Slope Argument*. „Ethics” 1991, vol. 102, s. 42.

² Zob. Lode: *Slippery Slope...*, s. 1473.

gestem lub przynajmniej działaniem usprawiedliwionym. Gdy jednak pozwolimy na to, wkrótce pojawią się głosy, aby zalegalizować eutanazję poprzez podanie śmiertelnej trucizny cierpiącym i beznadziejnie chorym osobom, które o to poproszą. Gdy ludzie przywykną do tego, ktoś zgłosi postulat, aby o eutanazji mógł decydować nie tylko chory, lecz także jego bliscy. Stąd będzie już tylko krok do tego, aby uśmiercać, na żądanie własne lub rodziny, osoby stare, niepełnosprawne, czy też po prostu przysparzające innym kłopotów.

Autorzy piszący o argumentach równi pochyłej oceniają ich wartość w sposób często skrajnie odmienny. Niektórzy, na przykład R.J. Fogelin, uznają je za jawnie błędne, wobec czego zupełnie bezwartościowe w dyskusjach³. W wielu podręcznikach do logiki argumenty określane jako *slippery slope* umieszczane są w sekcjach poświęconych błędom logicznym (*fallacies*) czy też wybiegom erystycznym⁴. Jednocześnie wszakże część autorów przyznaje, że w przypadku przynajmniej niektórych argumentów tego typu zawarte w nich ostrzeżenia należy uznać za dobrze uzasadnione⁵. Jeszcze inni uznają argumenty równi pochyłej za całkowicie poprawne, choć narażone na pewne specyficzne nadużycia. Jak pisze T. Hołówka: „Są to mocne argumenty roztropnościowe przeciw podejmowaniu »pierwszego kroku«, o ile: (a) został on adekwatnie przedstawiony, (b) nie potrafimy zakwestionować żadnego z ogniw rysującego się »łańcucha« [...], (c) końcowego rezultatu rzeczywiście nie można zaaprobować”⁶.

Jak się wydaje, jedną z głównych przyczyn tak rozbieżnych ocen równi pochyłych jest to, że różni badacze rozumieją pod tym pojęciem argumenty znacznie się od siebie różniące. Analizując definicje argumentów *slippery slope* oraz ich przykłady podawane przez poszczególnych autorów, można czasem odnieść wrażenie, że każdy z nich ma na myśli coś zupełnie innego. Przykładowo, M.H. Salmon pisze o tych argumentach w następujący sposób: „Równia pochyła: pojawia się,

³ R.J. Fogelin: *Understanding Arguments. An Introduction to Informal Logic*. New York 1978, s. 78.

⁴ Zob.: D. Walton: *Slippery Slope Arguments*. Newport News 1999, s. 2; E. Lode: *Slippery Slope...*, s. 1474.

⁵ Zob.: B. Chyrowicz: *Bioetyka i ryzyko. Argument „równi pochyłej” w dyskusji wokół osiągnięć współczesnej genetyki*. Lublin 2000, s. 204; B.N. Waller: *Critical Thinking. Consider the Verdict*. Upper Saddle River 2001, s. 270; R.H. Johnson, A.J. Blair: *Logical Self-Defense*. Toronto 1983, s. 160–161.

⁶ T. Hołówka: *Kultura logiczna w przykładach*. Warszawa 2005, s. 127. Zob. też: Eadem: *Błędy, spory, argumenty. Szkice z logiki stosowanej*. Warszawa 1998, s. 81.

gdy ktoś zaprzecza możliwości uczynienia jakiegokolwiek rozróżnienia, ponieważ każde możliwe rozróżnienie stanowiłoby arbitralnie ustanowioną linię graniczną na kontinuum podobnych do siebie obiektów⁷. Podobne rozumienie równi pochyłej oraz przykład argumentu tego typu znajdujemy w artykule J.J. Thomson: „Prosi się nas, abysmy zauważyli, że rozwój istoty ludzkiej od poczęcia, przez poród, do dzieciństwa przebiega w sposób ciągły; a zatem mówi się nam, że nakreślenie linii, wybranie momentu tego rozwoju i powiedzenie »przed tym punktem ta rzecz nie jest człowiekiem, a po jego przekroczeniu jest nim«, byłoby arbitralną decyzją, do której podjęcia, z natury rzeczy, nie mamy racjonalnych podstaw. Wyciągany jest z tego wniosek, że zarodek jest człowiekiem od momentu poczęcia. [...] Argumenty o takiej formie określane są czasem jako »argumenty równi pochyłej« [...]»⁸.

Zupełnie inne spojrzenie na argumenty *slippery slope* znajdujemy na przykład w podręczniku H. Kahane'a i N. Cavender: „Typowy argument równi pochyłej zawiera sprzeciw wobec jakiegoś działania z uwagi na to, że jeśli zostanie ono podjęte, pojawi się konieczność wykonania kolejnych kroków, prowadzących po »równi pochyłej« do niepożądanych konsekwencji. Zgodnie z nieco inną wersją [tego argumentu — K.A.W.], cokolwiek usprawiedliwia pierwszy krok, usprawiedliwia również wszystkie kolejne, jednak ponieważ ostatniego kroku nie można usprawiedliwić, nie można usprawiedliwić pierwszego”⁹.

Bardzo podobnie definiuje argumenty *slippery slope* M. Tokarz: „Nazwa równia pochyła dotyczy takich rozumowań, w których dowodzi się, że uczynienie pierwszego kroku K_1 (lub dopuszczenie do stanu rzeczy K_1) zaowocuje koniecznością wykonania drugiego kroku K_2 (pojawienia się stanu K_2), to z kolei zmusi nas do kroku K_3 i następnych, prowadzących w końcu do skutków zbyt kosztownych lub tragicznych, niezdrowych, nieetycznych i tym podobne. Istnienie takiego łańcucha ma dowodzić, że ewentualne podjęcie decyzji K_1 byłoby błędem”¹⁰.

Jako przykład rozumowania podpadającego pod te dwie ostatnie definicje zacytujmy argument pochodzący z pracy T. Hołówki:

⁷ M.H. Salmon: *Logic and Critical Thinking*. Forth Worth, Philadelphia, 1995, s. 144.

⁸ J.J. Thomson: *A Defense of Abortion*. In: R.J. Fogelin: *Understanding Arguments...*, s. 243.

⁹ H. Kahane, N. Cavender: *Logic and Contemporary Rhetoric. The Use of Reason in Everyday Life*. Belmont 2002, s. 84.

¹⁰ M. Tokarz: *Argumentacja, perswazja, manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*. Gdańsk 2006, s. 173.

A2. Brzmi to rozsądnie, by znieść egzaminy do liceów — nastolatki mają i tak dość stresów, związanych z burzą hormonalną w okresie dojrzewania. Ale gdy to zrobimy, młodzież wkrótce zacznie się domagać zniesienia matur i egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. A wówczas ktoś wpadnie na pomysł, by zlikwidować także wszelkie sprawdziany na studiach. Idea taka spotka się z aplauzem. A wtedy z uczelni wychodzić będzie armia niedouków, którzy zabiorą się do leczenia, nauczania, budowy domów, kierowania fabrykami. Doprawdy, lepiej pozostać przy dotychczasowym systemie rekrutacji do szkół średnich¹¹.

Jednym ze sposobów poradzenia sobie z tak odmiennymi, jak zacytowane, określeniami równi pochyłej jest przyjęcie, że istnieje kilka wersji bądź typów tego argumentu. Wielu autorów dzieli argumenty *slippery slope* na dwie grupy: argumenty *logiczne* i argumenty *empiryczne*¹². Argumenty pierwszego rodzaju bywają również czasem określane jako *pojęciowa* odmiana równi pochyłej, natomiast drugiego — jako *psychologiczna* bądź *psychologiczno-socjologiczna*. T.L. Beauchamp i J.F. Childress piszą na przykład tak: „Argument klina albo równi pochyłej występuje w dwóch wersjach: 1) logicznej i 2) psychologiczno-socjologicznej. Według pierwszej równia jest pochyła, ponieważ pojęcia i rozróżnienia używane przy formułowaniu reguł są wieloznaczne i mogą prowadzić do nieprzewidzianych konsekwencji. [...] Druga wersja argumentu równi pochyłej ma charakter psychologiczno-socjologiczny [...]. W obecnej wersji tego argumentu badamy jedynie prawdopodobny wpływ ewentualnego wyłomu w obowiązujących normach prawnych, społecznych i zawodowych. Wpływ ten może być destrukcyjny i prowadzić do samowoli”¹³. Jeżeli przyjmiemy taki podział równi pochyłych, będziemy mogli uznać, że przytoczone definicje M.H. Salmon oraz J.J. Thomson odnoszą się jedynie do logicznej wer-

¹¹ T. Hołó w k a: *Błędy, spory...*, s. 87.

¹² Zob. między innymi: G. Spielth enner: *A Logical Analysis of Slippery Slope Arguments*. „Health Care Analysis” 2010, vol. 18, s. 148; W. van der Burg: *The Slippery Slope...*, s. 43; J. R a c h e l s: *The End of Life. Euthanasia and Morality*. Oxford, New York 1986, s. 172. Podział równi pochyłych na logiczne i empiryczne nie jest jedynym możliwym. W pracach takich jak T. G o v i e r: *What's Wrong with Slippery Slope Arguments?*. In: E a d e m: *The Philosophy of Argument*. Newport News 1999; T. H o ł ó w k a: *Błędy, spory...*; D. W a l t o n: *Slippery Slope...*, wprowadzono podział argumentów równi pochyłej na trzy grupy: logiczne, przyczynowo-skutkowe i precedensowe. Z pewnymi zastrzeżeniami można jednak uznać, że argumenty należące do dwóch ostatnich członów tego podziału stanowią podtypy równi empirycznych.

¹³ T.L. Beauchamp, J.F. Childress: *Zasady etyki medycznej*. Tłum. W. J a c ó r z y ń s k i. Warszawa 1996, s. 243.

sji tego argumentu, natomiast H. Kahane, N. Cavender i M. Tokarz mówią o jego odmianie empirycznej.

W kolejnych częściach niniejszego artykułu przyjrzymy się dokładniej różnicom dzielącym logiczne i empiryczne równie pochyłe oraz zobaczymy, jak należy oceniać argumenty jednego i drugiego typu.

Logiczne równie pochyłe

Podstawową cechą logicznych równi pochyłych stanowi to, że argumenty tego typu nie zawierają żadnego przewidywania, nie rysują scenariusza pokazującego, jak *uczynienie czegoś* stanie się pierwszym ogniwem całej serii wydarzeń. Obecne w takich argumentach rozumowanie jest abstrakcyjne — pokazuje ono jedynie konsekwencje pomyślenia czegoś, przyjęcia jakiegoś poglądu itp. Owe konsekwencje, o których mowa w argumencie, również są niematerialne — są one przedstawiane jako konieczność przyjęcia kolejnego poglądu, uznania za słuszne jakiegoś twierdzenia itp. Mówiąc krótko, równie logiczne pokazują, jak akceptacja pewnej tezy, krok po kroku, zmusza do przyjęcia kolejnej tezy, jeśli tylko dokonująca rozumowania osoba chce, aby jej poglądy pozostały spójne.

Rdzeń rozumowania, do którego odwołują się logiczne równie pochyłe, można zwykle przedstawić za pomocą następującego schematu SL1¹⁴:

- P1. Przypadki od A_1 do A_n tworzą ciąg, w którym każdy kolejny element różni się od poprzedniego tylko o r .
- P2. Różnica r rozpatrywana sama w sobie nie jest w danym kontekście znacząca.
- K. Zatem jeśli zaliczymy A_1 do kategorii K , to będziemy zobowiązani zaliczyć do K również A_n .

Jako ilustracja tego rodzaju równi pochyłej przytaczane są zwykle różne wersje znanego od starożytności paradoksu sorytu. Weźmy za przykład następujące rozumowanie. Różnica jednego centymetra we wzroście nie ma znaczenia dla tego, czy jakiegoś człowieka uznamy za niskiego, czy też nie — jeśli określimy mianem niskiego kogoś, kto

¹⁴ Por. T. G o v i e r: *The Philosophy of Argument*. Newport News, Virginia, 1999, s. 73. Zob. też D. W a l t o n: *Slippery Slope...*, s. 56.

mierzy x centymetrów, to również za niskiego uznamy na pewno tego, kto ma $x + 1$ wzrostu. Przeprowadźmy zatem eksperyment myślowy polegający na ustawieniu w szereg sześćdziesięciu specjalnie dobranych ludzi w taki sposób, że pierwszy z nich mierzy 150 centymetrów, drugi 151 centymetrów, trzeci 152 centymetry itd. — każdy kolejny o jeden centymetr więcej od tego, kto znajduje się przed nim. Jeśli uznamy za niskiego pierwszego człowieka w tak utworzonym ciągu, to również jako niskiego będziemy musieli określić drugiego — mierzy od bowiem tylko jeden centymetr więcej od pierwszego, a taka różnica, jak zgodziliśmy się wcześniej, nie ma znaczenia dla faktu, czy uznajemy kogoś za niskiego, czy też nie. Na podobnej zasadzie jako niskiego określimy trzeciego człowieka w naszym szeregu, następnie czwartego, piątego itd. — aż do ostatniego. W konsekwencji musimy się zgodzić z tym, że jeśli uznamy za niskiego kogoś, kto mierzy 150 centymetrów, to powinniśmy tym mianem określić również tego, kto mierzy dobrze ponad dwa metry.

W przypadku wielu współczesnych argumentów równi pochyłej typu logicznego, rozumowanie opisane przez schemat SL1 jest rozbudowywane przez dodanie do niego dodatkowej przesłanki stwierdzającej, że zaliczenie przypadku A_n do kategorii K nie jest możliwe (na przykład dlatego, że byłoby to absurdalne), z czego wyciągana jest następnie ostateczna konkluzja, iż nie można do K zaliczyć A_1 . Otrzymujemy wtedy argument oparty na schemacie SL2¹⁵:

- P1. Przypadki od A_1 do A_n tworzą ciąg, w którym każdy kolejny element różni się od poprzedniego tylko o r .
- P2. Różnica r rozpatrywana sama w sobie nie jest w danym kontekście znacząca.
- P3. Jeśli zaliczymy A_1 do kategorii K , to będziemy zobowiązani zaliczyć do K również A_n . (Przesłanka ta odgrywa również rolę tak zwanej konkluzji pośredniej¹⁶).
- P4. Nie jest możliwe zaliczenie A_n do K .
- K. Zatem nie można zaliczać A_1 do K .

Do formy takiej można sprowadzić na przykład następujący argument:

A3. Zwolennicy prawa do aborcji twierdzą, że zapłodniona komórka jajowa to jeszcze nie człowiek, w związku z czym jej usu-

¹⁵ Por. T. Hołowka: *Błędy, spory...*, s. 89.

¹⁶ Konkluzja pośrednia to twierdzenie wyprowadzane z części przesłanek argumentu, samo odgrywające jednocześnie rolę przesłanki do wyciągnięcia kolejnej konkluzji. Zob. K. Szymanek, K.A. Wiczorek, A.S. Wójcik: *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*. Warszawa, 2003, s. 21.

nięcie to tylko zwykły zabieg medyczny. Gdy jednak przyjmiemy ten pogląd, to okaże się, iż równie bezkarne powinno pozostać zabicie noworodka! Każdy bowiem zwolennik prawa do aborcji musi się zgodzić, że jeśli nie jest niczym złym przerwanie ciąży na przykład w dziewiętnastym dniu po poczęciu, to równie dopuszczalne będzie to także w dwudziestym dniu. Jeden dzień na pewno nie ma tu większego znaczenia — z jakiej racji bowiem dozwolone byłoby dokonanie aborcji w jednym momencie, a zabronione kilkanaście godzin później. Ale w takim razie równie usprawiedliwiona musi okazać się aborcja w dwudziestym pierwszym dniu ciąży, dwudziestym drugim i kolejnych, aż dojdziemy do momentu, w którym dziecko powinno się urodzić. Jeśli zatem uznamy za dopuszczalną aborcję w jednym, obojętnie którym, momencie ciąży, zmuszeni będziemy dopuścić ją w każdym momencie! Taki wniosek jest jednak jawnie absurdalny, dlatego też należy porzucić pogląd, iż można dopuścić aborcję w początkowym okresie ciąży.

Najsłabszy element rozumowań takich jak przytoczone stanowi niewątpliwie stwierdzenie zawarte w przesłance P3 schematu SL2 (będące jednocześnie konkluzją SL1): *Jeśli zaliczymy A_1 do kategorii K , to będziemy zobowiązani zaliczyć do K również A_n* . T. Govier wyprowadzenie takiej tezy z przesłanek P1 i P2 nazywa *błędem asymilacji*¹⁷. Wnioskowanie takie jest niepoprawne, ponieważ nie uwzględnia łatwego do zaobserwowania na różnych płaszczyznach faktu, że nawet bardzo małe różnice mogą się kumulować, dając w efekcie dużą zmianę. Z błędem asymilacji mamy do czynienia zarówno w oryginalnym paradoksie sorytu, jak i w opartych na schemacie SL2 argumentach podobnych do A3. W przypadku tych ostatnich stwierdzenie błędu asymilacji zmusza do odrzucenia przesłanki P3, co w konsekwencji pozbawia dobrego uzasadnienia ostateczną konkluzję argumentu.

Błąd asymilacji, choć zapewne najczęściej spotykany w logicznych równiach pochyłych, nie jest jedyną usterką, jaka może się w nich kryć. Rozpatrzmy na przykład następujący argument zaczerpnięty z pracy M. Scrivena¹⁸:

A4. Wszyscy na ogół uznajemy za dopuszczalne brutalne metody przesłuchań zbrodniarzy czy też jeńców wojennych, takie jak

¹⁷ T. Govier: *What's Wrong...*, s. 72.

¹⁸ M. Scriven: *Reasoning*. New York 1976, s. 119. Należy zaznaczyć, że Scriven nie formułuje tego argumentu wprost w taki sposób, w jaki został on przedstawiony w niniejszym artykule; dokonuje on jedynie jego ogólnego opisu.

krzyczenie na przesłuchiwanego czy świecenie mu lampą w oczy. Trudno jest jednak wskazać jednoznaczna, ostrą granicę pomiędzy powyższymi dozwolonymi zachowaniami a działaniami takimi jak policzkowanie więźnia, przykładanie mu ostrza noża do gardła, zaciskanie drutu dookoła jego szyi, podłączanie elektrod z prądem do genitaliów, a w dalszej kolejności odcięcie palca czy też odstrzelenie ucha. Skoro zgadzamy się na te pierwsze metody, to dlaczego mielibyśmy powstrzymać się przed drugimi?

Argument ten można uznać za odpowiadający schematowi SL1. Jego konkluzja sprowadza się do stwierdzenia, że jeśli ktoś akceptuje brutalne metody przesłuchań, to powinien zgodzić się również na wymyślne tortury¹⁹. Wniosek ten nie wydaje się dobrze uzasadniony, jednak popełniony w argumencie błąd można wytłumaczyć inaczej niż w przypadku A3. Słabość argumentu A4 wiąże się przede wszystkim z przesłanką P2, czyli częściowo domyślnym tu stwierdzeniem, że nieistotne są różnice między poszczególnymi elementami ciągu wiodącego od brutalnych przesłuchań do tortur. Teza ta budzi poważne wątpliwości. Zauważmy, że w argumencie A4, inaczej niż w paradoksach sorytu oraz argumentach takich jak A3, różnice między kolejnymi ogniwami łańcucha łączącego A_1 z A_n nie są wszędzie takie same. W przypadku A4 można bez popadania w sprzeczność uznać za mało ważną różnicę między jedną parą takich elementów, ale jednocześnie twierdzić, że pomiędzy inną parą różnica ta jest już istotna. Ktoś może na przykład uważać, że wprowadzie krzyczenie na podejrzanego jest zbliżone do świecenia mu lampą w oczy, ale to ostanie różni się już zasadniczo od policzkowania więźnia. W tym drugim przypadku, inaczej niż w pierwszym, naruszana jest bowiem nietykalność cielesna przesłuchiwanej osoby i zadawany jest jej fizyczny ból. Jeszcze większa różnica występuje zapewne pomiędzy takimi zachowaniami jak odcięcie palca lub odstrzelenia ucha a tymi, które zostały umieszczone w szeregu przed nimi. Podczas wcześniej wymienianych w argumencie sposobów przesłuchań nie dochodzi do trwałego uszkodzenia ciała więźnia, z czym mamy ewidentnie do czynienia w przypadku kolejnych metod. Różnica ta jest na pewno istotna w kontekście tego, co można uznać za usprawiedliwione, a co nie. W związku z tym ktoś, kto akceptuje brutalne przesłuchania, nie jest

¹⁹ Oczywiście, nic nie stoi na przeszkodzie, aby rozważany argument rozbudować do schematu SL2, dodając do niego stwierdzenie, że tortur w żadnym wypadku akceptować nie można, i wyciągając z tego ostateczną konkluzję, że w związku z tym nie należy się również zgadzać na brutalne metody przesłuchań.

w żaden sposób logicznie zobowiązany do wyrażenia zgody również na tortury.

Podobny błąd cechuje wiele argumentów wysuwanych w sporze o dopuszczalność eutanazji. J. Rachels, a także E. Lode cytują następujący argument, sformułowany przez biskupa Josepha V. Sullivana:

A5. Kiedy człowiekowi da się prawo decydowania o zabiciu innego niewinnego człowieka, nie ma możliwości, aby powstrzymać dalszy ruch w białego w ten sposób klina. Nie ma racjonalnych podstaw, aby powiedzieć, że klina tego nie można zagłębiać dalej. Kiedy uczyni się jeden wyjątek, jest już za późno; dlatego najmniejszego wyjątku uczynić nie można. To jest powód, dla którego eutanazję należy potępić niezależnie od okoliczności²⁰.

Zdaniem E. Lode'a, w przytoczonym argumencie biskup Sullivan zakłada, że nie można wyznaczyć dającej się racjonalnie obronić granicy pomiędzy kolejnymi elementami ciągu zaczynającego się od zezwolenia na eutanazję osoby, która cierpi tak bardzo, że chce umrzeć, a kończącego zabijaniem ludzi, których choroba stanowi ciężar dla rodziny. Jeśli więc zezwolimy na jakąkolwiek formę aktywnej eutanazji, nie będziemy mieli racjonalnych podstaw, aby nie dopuścić kolejnych, i jeszcze kolejnych, aż do takich, które są jawnie niemożliwe do zaakceptowania²¹. Wniosek taki jest jednak nieuprawniony. Jak bowiem słusznie pisze J. Rachels: „Istnieją racjonalne podstawy do odróżnienia znajdującego się w agonii człowieka, który chce umrzeć, od osoby starej i niedołężnej, która nie chce umierać. [...] W pierwszym wypadku człowiek prosi o śmierć, w drugim nie. Co więcej, w pierwszym wypadku cierpi straszliwie, a w drugim nie. [...] Zatem nie jesteśmy logicznie zobowiązani do zaakceptowania eutanazji w drugim wypadku po prostu dlatego, że pozwoliliśmy na nią w pierwszym”²².

Oprócz opisanych argumentów, opartych na schematach SL1 i SL2, spotkać można czasem logiczne równie pochyłe jeszcze jednego typu. Ich autorzy nie próbują uzasadniać trudnej do obrony tezy, że A_1 i A_n należą do tej samej kategorii. Przyznają, że pomiędzy skrajnymi elementami opisanego w argumencie ciągu zaznaczają się wyraźne różnice. Jednocześnie wszakże stwierdzają, że ze względu na możliwość przejścia od jednego do drugiego za pomocą serii wielu niemal niezauważalnych kroków nie sposób wyznaczyć pomiędzy nimi

²⁰ J. Rachels: *The End of Life...*, s. 171; E. Lode: *Slippery Slope...*, s. 1486.

²¹ E. Lode: *Slippery Slope...*, s. 1486.

²² J. Rachels: *The End of Life...*, s. 173.

wyraźnej, jednoznacznej i jednocześnie niearbitralnej granicy²³. Jak pisze B. Williams, w przypadku argumentów tego typu „można by utrzymywać, że choć wprowadzie pewne rozróżnienie między A i B daje się, rozsądnie biorąc, obronić (jest jakiś rzetelny argument na rzecz ich odróżnienia), to nie sposób odróżnić ich efektywnie [...]”²⁴.

E. Lode jako przykład argumentu tego rodzaju podaje ostrzeżenie przeciw pozwoleniu na stosowanie jakichkolwiek form terapii genowej:

A6. Naprawienie defektu to jedno, ale gdy takie praktyki staną się powszechne, o wiele trudniej będzie protestować przeciw dawananiu ludziom genów niosących pożądane cechy, takie jak lepsze zdrowie, wygląd czy bystrzejszy umysł. Nie da się nakreślić wyraźnej linii pomiędzy naprawianiem genetycznych defektów a udoskonalaniem gatunku²⁵.

Schemat takich argumentów wygląda następująco (SL3):

- P1. Przypadki od A_1 do A_n tworzą ciąg, w którym każdy kolejny element różni się od poprzedniego tylko o r .
- P2. Różnica r rozpatrywana sama w sobie nie jest w danym kontekście znacząca.
- K. Zatem nie jest możliwe wyznaczenie wyraźnej, jednoznacznej granicy między A_1 i A_n ²⁶.

Argumenty oparte na takim schemacie na pierwszy rzut oka sprawiają wrażenie mocniejszych od tych, które można sprowadzić do SL1 lub SL2. W ich przypadku nie ma na pewno możliwości popełnienia błędu asymilacji. Nie zawierają one bowiem kluczowego dla powstania tego błędu stwierdzenia, że skrajne elementy pewnego ciągu zaliczają się do tej samej kategorii. Argumenty te narażone są jednak na dwie inne słabości. Pierwsza z nich wiąże się z prawdziwością przesłanki P2. Podobnie jak to już wykazaliśmy w przypadku niektórych argumentów opartych na SL2, gdyby się okazało, że, wbrew zawartemu w P2 twierdzeniu, między przynajmniej niektórymi elementami łańcucha wiodącego od A_1 do A_n zaznaczają się duże różnice,

²³ Zob. E. Lode: *Slippery Slope...*, s. 1488.

²⁴ B. Williams: *Kiedy stajemy na równi pochyłej?*. W: Idem: *Ile wolności powinna mieć wola?*. Tłum. T. Baszniak, T. Duliński, M. Szczubiałka. Warszawa 1999, s. 131.

²⁵ E. Lode: *Slippery Slope...*, s. 1488.

²⁶ Argumenty takie mogą być rozbudowywane w ten sposób, że wyprowadzana jest z nich kolejna konkluzja, że w związku z tym nie należy zaliczać A_1 do pewnej kategorii, gdyż doprowadzi to zaliczenia do niej również A_n .

byłby to na pewno dobry powód, aby zakwestionować wyprowadzaną z P1 i P2 konkluzję. W takim przypadku linię graniczną oddzielającą A_1 od A_n można by z powodzeniem poprowadzić właśnie między tymi różniącymi się od siebie istotnie elementami.

Znalezienie widocznych różnic pomiędzy sąsiednimi ogniwami łańcucha łączącego pewne przypadki nie zawsze jednak okazuje się możliwe. Spójrzmy na przykład na nieco zmodyfikowany argument A3:

A7. Rozwój ludzkiego życia postępuje w sposób ciągły. Dopiero co zapłodniona komórka jajowa nie różni się zasadniczo od jednodniowego zarodka. Ten nie różni się od zarodka dwudniowego, ten od trzydniowego... itd. aż do momentu narodzin dziecka. Oczywiście, pomiędzy kilkudniowym embrionem a noworodkiem istnieją niezaprzeczone różnice, jednak nie jest możliwe ustalenie, gdzie dokładnie przebiega granica oddzielająca żywego człowieka od tego, co nim jeszcze nie jest.

W odniesieniu do tego argumentu różnice między każdą parą ogniw zarysowanego w nim łańcucha są dokładnie takie same i na pewno są niewielkie. Czy w związku z tym konkluzję takiego argumentu można uznać za dobrze uzasadnioną? W tym miejscu natrafiamy na drugą słabość argumentów opartych na schemacie SL3. Nawet bowiem jeśli ich przesłanki są prawdziwe, nie stanowią one dobrego wsparcia dla wyciąganej z nich konkluzji — to, że przejście pomiędzy A_1 i A_n następuje w sposób ciągły, nie oznacza, że nie da się wytyczyć między nimi ostrej granicy²⁷. Poprowadzenie wyraźnej linii granicznej między którąś z par elementów łańcucha łączącego A_1 i A_n jest w takich przypadkach jak najbardziej możliwe, o czym świadczy wiele przykładów, w których rozróżnienia takiego z powodzeniem się dokonuje.

Przykładowo, można uszeregować wszystkich Polaków pod względem osiąganych rocznych dochodów. Różnice między zarobkami kolejnych osób stojących w takim szeregu są na pewno bardzo niewielkie. W szczególności, trudno zauważalna jest różnica między osobą zarabiającą rocznie 85 527 zł a taką, która otrzymuje 85 529 zł. A jednak, w myśl obowiązujących w roku 2011 przepisów, zostały one zaliczone do dwóch różnych grup podatników — druga z nich musiała oddać fiskusowi wyższy procent swoich dochodów niż pierwsza. Z podobną sytuacją stykamy się przy okazji różnego rodzaju egzaminów, w których ostateczna ocena wyznaczana jest na podstawie punktów, jakie ze-

²⁷ Por. E. L o d e: *Slippery Slope...*, s. 1499—1500.

brała zdająca osoba — na przykład podczas matury. Oczywiście, nie ma na pewno wielkiej różnicy w wiedzy dwóch uczniów — tego, który otrzymał na egzaminie maturalnym z matematyki 31% możliwych do zdobycia punktów, a tego, który dostał ich 29%. A jednak uczniowie ci znajdują się po dwóch stronach linii granicznej, oddzielającej tych, którzy zdali maturę, od tych, którzy jej nie zdali. Jeszcze inny podobny przykład stanowić może ustalenie dopuszczalnej prędkości na drodze, prędkości, po której przekroczeniu kierowca karany jest mandatem. Różnica pomiędzy 139 km/h a 141 km/h jest niemal niezauważalna, a jednak rozwijanie pierwszej z nich na autostradzie jest w Polsce dozwolone, natomiast jazda z drugą — stanowi wykroczenie.

Podane przykłady pokazują, że konkluzja przynajmniej niektórych argumentów opartych na schemacie SL3 nie jest dobrze uzasadniona. Trudno by było się zgodzić na przykład z rozumowaniem: *Nie można ustalić progu, od którego matura jest zaliczona, ponieważ pomiędzy uczniem, który uzyskał najwyższą liczbę punktów, a tym, który zdobył ich najmniej, można utworzyć łańcuch składający się z uczniów, z których każdy kolejny otrzymał tylko jeden punkt mniej od tego, który znajduje się przed nim.* Podobnie, odrzucimy zapewne argument: *Ponieważ różnica prędkości 1 km/h jest niemal niezauważalna, nie można ustalić granicy, po której przekroczeniu kierowca będzie karany mandatem.*

Jak widać, wyznaczenie wyraźnej linii granicznej na kontinuum podobnych do siebie przypadków jest jak najbardziej możliwe. Do rozwiązania pozostaje jednak jeszcze jeden poważny problem: gdzie dokładnie linię taką należy poprowadzić?. W tym miejscu osoby formułujące argumenty oparte na schemacie SL3 mogą upatrywać swej szansy. Jak się bowiem wydaje, na tak postawione pytanie nie sposób udzielić jednoznacznej, w pełni zadowalającej odpowiedzi. Zdaniem T. Govier, miejsce, w którym wyznaczamy w takich przypadkach granicę, zależy od celu, w jakim to robimy²⁸. Na pewno wskazane jest, aby wybór takiego, a nie innego punktu był w jakiś sposób racjonalnie uzasadniony. Przykładowo, jeśli wyznaczamy limity dopuszczalnych prędkości samochodów, powinniśmy wziąć pod uwagę badania dotyczące bezpieczeństwa poruszania się na drodze. Określenie progów podatkowych wymaga uwzględnienia różnego rodzaju wskaźników ekonomicznych, stopnia zamożności społeczeństwa, średnich zarobków itp. Jednocześnie należy mieć na uwadze to, że wyznaczenie linii granicznej w konkretnym miejscu będzie zawsze w jakimś stop-

²⁸ T. Govier: *What's Wrong...*, s. 74.

niu arbitralne, a także z tym, że granica ta może być kwestionowana i następnie przesuwana. W tym sensie argumentom opartym na schemacie SL3 należy przyznać przynajmniej część racji. Gdyby z przesłanek takiego argumentu ktoś wyciągnął konkluzję, iż pomiędzy A_1 i A_n nie jest możliwe wyznaczenie niepodważalnej, niemożliwej do zakwestionowania granicy, to jego rozumowanie można by uznać za uzasadnione.

Empiryczne równie pochyłe

Kluczową cechą pozwalającą określić argument równi pochyłej jako „empiryczny” jest to, że opisuje on ciąg zdarzeń. Argumenty tego rodzaju ostrzegają przed realnymi konsekwencjami wykonania jakiegoś działania, spowodowania pewnej sytuacji, zezwolenia na coś itp. Podstawowy schemat empirycznych równi pochyłych przedstawia się następująco (SE1):

P1. A_1 doprowadzi do A_2 , A_2 doprowadzi do A_3 itd. — aż do A_n .

P2. A_1 doprowadzi do A_n . (Konkluzja pośrednia).

P3. A_n jest niepożądane.

K. Nie należy czynić A_1 (nie można pozwolić na A_1 , należy zapobiec A_1 itp.)²⁹.

Przykłady empirycznych równi pochyłych stanowią cytowane na początku artykułu argumenty A1 i A2.

Należy zauważyć, że empiryczne równie pochyłe występują często pod postacią entymematów. W szczególności pomijana w nich bywa, jako oczywista, przesłanka P3. Również konkluzja takich argumentów bywa czasem pozostawiona domyślności odbiorcy. W takich sytuacjach kontekst pojawienia się danego rozumowania nie pozostawia jednak zwykle wątpliwości, o jakie elementy należy je uzupełnić. Formę entymematu przybiera na przykład następujący argument:

A8. Każe się nam zapinać pasy w czasie jazdy samochodem. Jeśli przełknjemy to ograniczenie wolności jednostki, to co dalej? Krok po kroku dojdzie do pasów bezpieczeństwa w każdej sypial-

²⁹ Por.: T. Hołówka: *Błędy, spory...*, s. 87; T. Govier: *What's Wrong...*, s. 77; D. Walton: *Slippery Slope...*, s. 93.

ni, żebyśmy broń boże nie wypadli z łóżka. I do twarzy Wielkiego Brata, śledzącego nas bezustannie z ekranu³⁰.

W przypadku tego argumentu pominięta została zarówno przesłanka P3, jak i konkluzja. Również przesłankę P1 przedstawiono w postaci bardzo „okrojonej”.

Empiryczne równie pochyłe możemy podzielić na dwie grupy, obie-rając jako kryterium podziału sposób, w jaki ma przebiegać realizacja postulowanego w argumencie scenariusza wiodącego od pierwszego wydarzenia do niepożądanego skutku. Pierwsza grupa zawierać będzie argumenty, w których za powstanie łańcucha wiodącego od A_1 do A_n odpowiadają mechanizmy niezależne do człowieka. W scenariuszach zawartych w tych argumentach aktywna rola człowieka ogranicza się do wykonania pierwszego kroku — podejmuje on działanie A_1 , zaraz potem jednak traci kontrolę nad sytuacją. Na to, co dzieje się później, nie ma on już żadnego wpływu. Można powiedzieć, że człowiek w takich wypadkach jedynie wprawia w ruch potężną maszynę, która następnie, krok po kroku, sama zmierza ku katastrofie; potraça pierwszy kamień, powodując lawinę, której nikt nie jest w stanie zatrzymać za pomocą świadomych działań. Argumenty takie nazywać będziemy „mechanicznymi”. Dobry przykład „mechanicznej” równi pochylej stanowi następujący argument:

A9. Zagwarantowanie każdemu człowiekowi minimalnego dochodu może wydawać się działaniem słusznym. Jednakże decyzja ta przyniesie skutki przeciwne do zamierzonych. W jej wyniku wiele osób straci motywację do pracy, zadowolając się przyznanym im zasiłkiem. Ilość bezrobotnych będzie więc rosła, co zwiększy obciążenia tych, którzy pracują i płacą podatki. Obciążenia te sprawią, że firmy zaczną bankrutować, a ich pracownicy wyładują na zasiłkach. Państwo nie będzie jednak miało ich z czego płacić...

W scenariuszu opisywanym w argumencie A9 rola człowieka polega jedynie na wykonaniu pierwszego kroku — ustanowieniu przepisu, w którego wyniku każdemu będzie przysługiwała pewna płaca minimalna. Dalsze wydarzenia, o których mowa w argumencie, nie wymagają już niczyich celowych działań ani decyzji. Można powiedzieć, że dzieją się one „same”; za ich powstanie — jeżeli oczywiście przedstawiony w argumencie scenariusz zostanie zrealizowany — odpowiadają (rzeczywiste lub rzekome) prawa ekonomii.

³⁰ T. Hołowka: *Błędy, spory...*, s. 81.

Drugą, obok „mechanicznej”, odmianę empirycznej równi pochyłej możemy określić jako „decyzyjną”. Opisywany w argumentach tego typu łańcuch wydarzeń prowadzący od pozornie niewinnego A_1 do niepożądanego A_n nie jest wynikiem działania ponadosobowych praw — każde jego ogniwo powstaje na skutek ludzkiej decyzji. Przeczytajmy na przykład następującą wypowiedź:

A10. Minister chciałby wycofać marihuanę z ustawy o narkotykach i objąć ją ustawą o używkach. Posiadanie marihuany byłoby wówczas karane grzywną, a nie jak dotąd aresztem. Kary za uprawę, obrót i dystrybucję mogą być na początku surowe. Ale trudno, by sędziowie traktowali „używkę” równie serio, co „narkotyk”. Bardzo prędko zamieniają te kary także na grzywny. I w tym momencie odstąpi się od karania za samo posiadanie, a marihuana do osobistego użytku stanie się w pełni legalna. Stąd zaś tylko mały krok do wytwarzania i sprzedaży w normalnych sklepach tak jak alkoholu, ściganie ograniczy się do przemytników oraz pokątnych producentów. Marihuanę nazwie się na reklamach „Radosnym Dymkiem” albo „Łutem szczęścia”. Mamy nadzieję, że minister rozumie, iż otwiera furtkę do marihuany w kieszeni każdego obywatela³¹.

Powstanie każdego etapu w zarysowanym w przytoczonym ostrzeżeniu procesie „staczania się” po równi pochyłej wymaga każdorazowo jakiejś decyzji — ustanowienia nowego prawa. Aby przedstawiony w tym argumentie scenariusz mógł zostać zrealizowany, najpierw ktoś (jeden człowiek lub grupa osób — rząd, sejm itp.) musiałby zdecydować, że zmniejszone zostaną kary za posiadanie niewielkich ilości marihuany, następnie, w wyniku kolejnej decyzji, podobnie stałoby się z karami za uprawę tego narkotyku, a jeszcze później, dzięki następnym decyzjom, marihuana zostałaby zrównana z innymi produktami legalnie wytwarzanymi i sprzedawanymi w sklepach. Schemat, na którym argumenty tego typu się opierają, stanowiący modyfikację SE1, przedstawić można następująco (SE2):

- P1. Decyzja A_1 doprowadzi do podjęcia decyzji A_2 , A_2 doprowadzi do decyzji A_3 itd. — aż do A_n .
- P2. Decyzja A_1 doprowadzi do podjęcia decyzji A_n . (Konkluzja pośrednia).
- P3. Sytuacja powstała w wyniku decyzji A_n jest niepożądana.
- K. Nie należy podejmować decyzji A_1 .

³¹ T. Hołówk a: *Kultura logiczna...*, s. 129.

Ocena empirycznych równi pochyłych

Empiryczne równie pochyłe stanowią szczególnie przypadek tak zwanych argumentów z konsekwencji (*argumentum ad consequentiam*)³². Podobnie jak te ostatnie, zawierają przestrożę przed negatywnymi skutkami wykonania jakiegoś działania, podjęcia decyzji itp. Jedyną różnicą dzielącą te dwa typy argumentów jest to, że w przypadku argumentów z konsekwencji niepożądany rezultat stanowi bezpośredni skutek działania, przed którym argument przestrzega, natomiast w argumentach równi pochyłej znajduje się między nimi łańcuch pośrednich ogniw. Patrząc na schematy SE1 i SE2, możemy powiedzieć, że empiryczne równie pochyłe to po prostu argumenty z konsekwencji z dodaną przesłanką P1, której rolą jest uzasadnienie P2.

Z praktycznego punktu widzenia argumenty z konsekwencji sprawiają wrażenie uzasadnionych. Ich przesłanki dostarczają konkluzji mocnego wsparcia — jeśli bowiem jakieś działanie ma faktycznie doprowadzić do niepożądanych rezultatów, bywa to zwykle dobrym powodem, aby działania takiego nie podejmować. Nie oznacza to jednak, że argumenty te nie mają żadnych słabych punktów. Elementem najbardziej narażonym na krytykę jest w nich niewątpliwie przesłanka stwierdzająca, że A_1 doprowadzi do A_n . D. Walton nakazuje, aby oceniając konkretny argument z konsekwencji, przede wszystkim rozważyć, czy twierdzenie to jest dobrze ugruntowane³³. Proponuje on zadanie pytań. Czy wysokie jest prawdopodobieństwo że działanie, przed którym argument ostrzega, doprowadzi do niepożądanego skutku? Czy przewidywanie, że tak się stanie, wsparte jest jakimiś dowodami?

W przypadku argumentów równi pochyłej twierdzenie, że A_1 doprowadzi do A_n , dodatkowo uzasadnia przesłanka P1, zawierająca

³² D. Walton: *Fundamentals of Critical Argumentation*. New York 2006, s. 107; C.W. Tindale: *Fallacies and Argument Appraisal*. New York 2007, s. 185. W szczególności chodzi tu o argument z *negatywnych* konsekwencji. Są bowiem również argumenty z konsekwencji pozytywnych, których konkluzja zawiera zachętę do jakiegoś działania z uwagi na pożądane skutki, jakie może ono przynieść.

³³ D. Walton: *Fundamentals...*, s. 106. Dodatkowo, przy ocenie argumentu z negatywnych konsekwencji Walton nakazuje sprawdzenie, czy możliwe jest, aby działanie, przed którym argument ostrzega, przyniosło również jakieś pozytywne rezultaty. Gdyby mogło się tak stać, zmniejszałoby to znacznie siłę, z jaką przesłanki argumentu wspierają jego konkluzję. Uwaga ta odnosi się również do empirycznych argumentów równi pochyłej.

scenariusz, zgodnie z którym miałyby się to stać. Paradoksalnie, ale takie wsparcie może czasem całemu argumentowi bardziej zaszkodzić, niż mu pomóc. Jeśli bowiem łańcuch łączący A_1 z A_n składa się z wielu ogniw, to duże jest prawdopodobieństwo, że któreś z nich okaże się słabe. Im łańcuch ten jest dłuższy, tym większe są szanse, że zostanie przerwany. Dlatego też ocena empirycznych równi pochyłych wymaga przede wszystkim bardzo dokładnego zbadania przesłanki P1. Tylko stwierdzenie, że każdy etap drogi wiodącej od pierwszego wydarzenia A_1 do niepożądanego skutku A_n jest naprawdę dobrze uzasadniony, może pozwolić na uznanie całego argumentu za mocny.

W przypadku równi „mechanicznych” oszacowanie wiarygodności przesłanki P1 wymaga zwykle znajomości dziedziny, której dany argument dotyczy. Przykładowo, do oceny argumentu A9 konieczna jest wiedza z zakresu ekonomii. Tylko osoba zaznajomiona z prawami rządzącymi tą dziedziną potrafi stwierdzić, czy duże są szanse, że zrealizowany zostanie opisany w argumencie scenariusz — czy rzeczywiście zagwarantowanie każdemu minimalnego dochodu może stać się pierwszym krokiem prowadzącym do bolesnego kryzysu gospodarczego. Zupełnie inna wiedza potrzebna jest do analizy często spotykanych argumentów równi pochyłej ostrzegających na przykład przed uprawą genetycznie modyfikowanych roślin, przed zakłóceniem równowagi ekologicznej mającym źródło w zbytnej ingerencji w środowisko naturalne lub przed działaniami mogącymi się przyczynić do globalnego ocieplenia. Tylko osoby dobrze znające daną dziedzinę są w stanie wiarygodnie ocenić, czy faktycznie istnieje mechanizm, do którego działania odwołuje się konkretny argument, a jeśli tak, to jak w związku z tym należy potraktować zawartą w nim przestrożę.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa oceny wiarygodności przesłanki P1 w przypadku „decyzyjnych” równi pochyłych. Do stwierdzenia tego, jak duże są szanse, że dokonanie pewnego wyboru stanie się początkiem ciągu coraz bardziej problematycznych decyzji, nie potrzeba zwykle szczegółowych informacji z różnorodnych dziedzin. Jeśli już wymagana jest w takich przypadkach jakakolwiek wiedza specjalistyczna, to jedynie na temat tego, w jaki sposób ludzie podejmują decyzje.

Na pierwszy rzut oka „decyzyjne” równie pochyłe mogą wydawać się słabsze od równi „mechanicznych”. Skoro każdy krok prowadzący do nieakceptowalnego skutku wymaga dokonania świadomego wyboru, to zatrzymanie się w porę wydaje się bardzo proste. Dlaczego bowiem ktoś miałby podejmować decyzje prowadzące do katastrofy? Dodatkowo, na niekorzyść „decyzyjnych” równi pochyłych zdaje się

świadczyć fakt, że często wykazują one duże pokrewieństwo z argumentami typu logicznego, których konkluzje, jak wcześniej pokazaliśmy, rzadko bywają dobrze uzasadnione. Rozważmy na przykład następujący argument:

A11. Rozumiem, że ciężka operacja i miesięczny pobyt w szpitalu uniemożliwiły panu oddanie pracy w terminie. Jednak decyzję promotora, który nie przyjął pana spóźnionej pracy, muszę uznać za słuszną. Gdyby promotor uległ pana prośbie, to następnym razem trudniej by mu było odmówić studentowi, który akurat na kilka dni przed wyznaczonym terminem oddania pracy zachorował na gripę. Kolejni spóźnialscy próbowaliby zapewne zyskać zgodę na podobne przesunięcia terminów, tłumacząc się złamaniem ręki, skręceniem palca u nogi, chorobą matki, brata, dziadka, a nawet psa czy chomika. Mówiliby: przecież mój przypadek wcale nie różni się tak wiele od sytuacji Kowalskiego, któremu promotor pracę jednak przyjął. Doszłoby w końcu do tego, że prawie nikt nie przystępowałby do końcowego egzaminu w terminie przewidzianym regulaminem!.

Pomiędzy przedstawionymi w zacytowanym argumencie kolejnymi sytuacjami na pewno można wskazać istotne różnice. Nie istnieje żadna logiczna konieczność, aby zaliczyć do tej samej kategorii spóźnienie w oddaniu pracy będące wynikiem pobytu w szpitalu oraz spóźnienie spowodowane chorobą chomika. Dlaczego więc wyrażenie zgody na przyjęcie pracy w pierwszym przypadku miałoby skutkować podjęciem takiej samej decyzji w drugim? Przewidywanie takie wydaje się niczym nieuzasadnione³⁴.

Przy bliższym przyjrzeniu się „decyzyjnym” różniom pochyłym okazują się one jednak mocniejsze, niż mogłoby się początkowo wydawać. Przede wszystkim nie można dać się zwieść ich podobieństwu do błędnych argumentów typu logicznego. Brak logicznej konieczności potraktowania w podobny sposób kolejnych wymienionych w argumencie przypadków nie oznacza, że ludzie tak właśnie ich nie potraktują. To, że pomiędzy sąsiadującymi przypadkami można wskazać różnice, nie daje gwarancji, że różnice te zostaną faktycznie dostrzeżone. Jak pisze E. Lode, należy liczyć się z tym, że na przykład sędziowie, którzy wydają wyroki w zbliżonych sprawach, mogą mieć trudności z właściwym odróżnieniem od siebie podobnych, choć nie identycznych przypadków³⁵. W wyniku tego wraz z kolejnymi decyzyja-

³⁴ Podobny zarzut można postawić zacytowanym na początku artykułu argumentom A1 i A2.

³⁵ E. Lode: *Slippery Slope...*, s. 1505.

mi sądów linia oddzielająca to, co jest prawnie dozwolone, od tego, co zakazane, będzie się stale przesuwac. W. van der Burg ujmuje to następująco: „Sędzia X myśli, że n i B są do siebie podobne, a linia oddzielająca przypadki niepodobne do siebie powinna przebiegać pomiędzy m i n. Sędzia Y natomiast jest zdania, że linia graniczna powinna przebiegać pomiędzy n i B. Jeśli sędzia Y zaakceptuje n, to sędzia X, na podstawie precedensu ustanowionego przez Y, uczyni kolejny krok i zaakceptuje B. Chociaż żaden z sędziów nie dokona samodzielnie przejścia od A do B, to wspólnie pokonają oni tę drogę”³⁶. Uwagi te nie muszą się oczywiście odnosić jedynie do pracy zawodowych sędziów — mają one zastosowanie do wszelkich sytuacji, w których ludzie podejmują decyzje związane z zakazywaniem lub dopuszczaniem czegoś, na przykład sytuacji takich jak przedstawiona w argumentie A11.

Trudności z oddzieleniem podobnych, ale jednak różniących się przypadków nie są jedyną przyczyną, dla której „decyzyjne” równie pochyłe mogą się w praktyce okazać mocniejsze, niż wydawałoby się to na pierwszy rzut oka. Podejmowanie kolejnych decyzji prowadzących do nieakceptowalnego skutku może być również wynikiem działania mechanizmów związanych z funkcjonowaniem ludzkiej psychiki. Jak pokazują badania psychologów, gdy człowiek podejmie pewną decyzję, zwiększa to znacznie prawdopodobieństwo, że będzie on trwał przy tak obranym kursie niezależnie od zmieniających się okoliczności oraz od tego, gdzie by go to miało zaprowadzić. Jak pisze Robert Cialdini, „Kiedy dokonamy już wyboru lub zajmiemy stanowisko w jakiejś sprawie, uruchamia się zarówno wewnątrz nas, jak i w innych, silny nacisk na zachowanie konsekwentne i zgodne z tym, w co już się zaangażowaliśmy”³⁷. Wiele przeprowadzonych przez psychologów eksperymentów, a także poczynionych obserwacji rzeczywistych zdarzeń pokazuje, iż wywołany pierwszą decyzją tak zwany dysonans poznawczy może łatwo sprawić, że człowiek zacznie dokonywać kolejnych wyborów, z których każdy następny będzie coraz bardziej problematyczny³⁸.

³⁶ W. van der Burg: *The Slippery Slope...*, s. 50.

³⁷ R.B. Cialdini: *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Tłum. B. Wojciszke. Gdańsk 2001, s. 65.

³⁸ Związany z dysonansem poznawczym, mechanizm podejmowania decyzji opisany został szczegółowo w artykule: K.A. Wieczorek: *Mechanizmy „staczania się” po równi pochyłej*. „Filozofia Nauki” 2011, nr 2 (74). Inne mechanizmy mogące pomóc w ocenie decyzyjnych równi pochyłych znaleźć można w artykule: E. Volokh: *The Mechanisms of the Slippery Slope*. „Harvard Law Review” 2003, vol. 116.

Krzysztof A. Wieczorek

On logical and empirical slippery slopes

Keywords: slippery slope, argumentation, inference, informal logic

S u m m a r y

The paper addresses so-called slippery slope arguments, which are usually used as warnings against accepting a certain view or undertaking some action for the reason of their negative consequences. Two types of this kind of arguments might be recognised, which differ significantly: logical and empirical one. Logical slippery slopes are rarely well supported. Most common flaw they contain is so-called fallacy of assimilation. Empirical slippery slopes, on the other hand, are definitely much more powerful kind of argument. Their soundness depends on the truth of premise according to which decision A_1 will finally lead to unwanted outcome A_n . Yet, the assessment of this premise, and in consequence of the entire argument, often demands specialist knowledge in the field.

Krzysztof A. Wieczorek

Logische und empirische schiefe Ebenen

Schlüsselwörter: schiefe Ebene, Argumentation, Schlussfolgerung, informelle Logik

Z u s a m m e n f a s s u n g

In dem Artikel wurden sog. Argumente der schiefen Ebene (*slippery slope arguments*) besprochen. Die sind gewöhnlich eine Warnung vor dem Vollzug einer Meinung oder einer bestimmten Handlung, weil diese weitere negative Konsequenzen zur Folge haben könnten. Unter den Argumenten der schiefen Ebene unterscheidet man zwei Typen: logische und empirische Argumente. Logische schiefe Ebenen werden nur selten gut begründet. Es tritt dabei der häufigste, obwohl nicht der einzige Fehler, der sog. Assimilationsfehler (*fallacy of assimilation*) auf. Empirische Schiefebenen sind viel stärkere Argumente; deren Wert hängt vor allem von der Wahrheit der Voraussetzung, dass eine Handlung oder eine Entscheidung A_1 schließlich zu unerwünschter Folge A_n führen wird. Die Beurteilung von der Voraussetzung und folglich des ganzen Argumentes bedarf aber oft der außenlogischen Fachkenntnisse.